



Grzegorz Mielcarski: Iława stała się dla mnie ważna na całe życie

data aktualizacji: 2026.10.18



Były takie czasy, że reprezentacja Polski w piłce nożnej grała oficjalne mecze międzypaństwowe nawet w tak małych miejscowościach (patrzac na to, gdzie gra dziś), jak Iława. Takim pojedyńkiem było choćby spotkanie Biało-Czerwonych z Łotwą, rozegrane 18. listopada 1992 roku. Wygraliśmy 1:0, a jedyne goła zdobył Grzegorz Mielcarski. I właśnie z byłym napastnikiem reprezentacji Polski i wielu klubów, a obecnie - komentatorem telewizyjnym i ekspertem, wspominany ten niezwykły, jak na dzisiejsze czasy, pojedynek.

Nie ma tu absolutnie żadnego przypadku, że właśnie teraz wracamy do meczu **Polska - Łotwa** i wspominamy go na naszych internetowych łamach.

Otóż, po pierwsze - za miesiąc przypadnie kolejna rocznica tego niezwykłego wydarzenia, którym **żyło dosłownie całe miasto i jego okolice**. A po drugie - ostatnio **Grzegorz Mielcarski przyjechał do Iławy, odwiedził także stadion**, który do końca życia będzie bardzo dobrze wspominał.

„Mogłem strzelić więcej”



Polska przed meczem z Łotwą. Grzegorz Mielcarski tuż obok bramkarza Adama Matyska, po jego prawej stronie (fot. arch. Jezioraka Iława)

10 meczów w kadrze i **1 gol** – to bilans urodzonego w **Chełmnie** napastnika, który w czasie swojej kariery reprezentował takie kluby, jak (kolejno): Polonia Bydgoszcz, Olimpia Poznań, Servette FC, Górnik Zabrze, ponownie Olimpia Poznań, Widzew Łódź, FC Porto, UD Salamanca, Pogoń Szczecin, AEK Ateny, Amica Wronki.

Na pierwszy plan wysuwa się Wam zapewne, szczególnie popularne w dzisiejszych czasach wśród polskich kibiców, **FC Porto**. Grzegorz Mielcarski, jeszcze przed erą **Jakuba Kiwiora, Jana Bednarka i Oskara Pietruszewskiego** (a po **Józefie Młynarczyku**), był ważną postacią w drużynie „Smoków”. Zresztą, jest tam dobrze wspomniany do dziś.

O klubowej karierze piłkarza, a obecnie komentatora, który relacjonował choćby mecze **Mistrzostw Świata** w 2026 czy ostatnie pojedynki kadry (ten temat podczas rozmowy sobie odpuściliśmy...), można by napisać książkę. Teraz jednak skupimy się na jego grze w **reprezentacji Polski**.

Ostatnio Grzegorz Mielcarski odwiedził Iławę jadąc do pobliskiego **Sarnówka** na spotkanie w ośrodku **Telewizji Polskiej**. Miał jednak czas, aby trochę pozwiedzać. I powspominać.

- Wsiadłem na dworcu Iława Główna. Szczerze mówiąc, poza meczem z Łotwą i krótkim przejazdem nie byłem tu nigdy na dłużej. A przecież to miasto jest dla mnie bardzo ważne w kontekście futbolu i tak będzie pewnie do końca

- mówi w rozmowie z nami Grzegorz Mielcarski.

Były takie czasy, że reprezentacja Polski podróżowała po kraju ze swoimi międzypaństwowymi meczami, zarówno towarzyskimi, jak i tymi o stawkę. Do Iławy, ku zaskoczeniu niejednego, także zawitała. Początkowo pojedynek z Łotwą miał zostać rozegrany w **Białymstoku lub Olsztynie**, jednak dzięki staraniom miejscowych działaczy, doszło do niego nad Jeziorkiem.

To było **niezwykle wydarzenie!** Na mecz przyszło **ponad 12 tysięcy ludzi (!)**, co dziś jest wynikiem wręcz niewyobrażalnym. Kibice byli dosłownie wszędzie. Szkoły, zakłady pracy, fani z wielu innych miejscowości, ale także... więźniowie z iławskiego Zakładu Karnego (oczywiście, w formie nagrody za dobre sprawowanie).

Powiedzenie, że **stadion pękał w szwach**, wówczas miało w stu procentach zastosowanie. Zresztą, o tym meczu też można by napisać dużo więcej, może jeszcze będzie ku temu okazja.

- To były bardzo ciekawe czasy, pokazujące jak wówczas działał nasz kochany PZPN. Mecz zorganizowano w Iławie, która przecież nie jest dużym miastem. Stadion był też dość kameralny, ale pamiętam, że wówczas - specjalnie na spotkanie z Łotwą - postawiono tu dach nad główną trybuną

- wspomina były napastnik i wykazuje się przy okazji bardzo dobrą pamięcią.

Zadaszenie, które także montowano naprędce, stało potem przez lata. **Tak to już jest z prowizorkami**, że wytrzymują najdłużej. Swoją żywot dach, już mocno zniszczony, skorodowany itd. zakończył we wrześniu 2024 roku. Zdjęcia i artykuł na ten temat [TUTAJ](#). Potem zaczęła się budowa nowej trybuny, z którą Grzegorz Mielcarski już także się zapoznał.

- I jedna rzecz od razu mi się skojarzyła z moją poprzednią wizytą tu, w 1992 roku: wówczas na bieżni także stała woda i brakowało odpowiedniego odwodnienia (śmiech). Oczywiście, mówię to pół żartem, a sama nowa trybuna bardzo mi się podoba

- ocenia Grzegorz Mielcarski.

Wracając do meczu:

- Pamiętam, że na to zgrupowanie przyjechałem z lekkim urazem mięśnia dwugłowego, ale mogłem grać. Na

spotkanie z Łotwą wyszedłem w pierwszym składzie. I jak teraz oglądam skrót tego meczu, to tak sobie liczę, że powinienem strzelić w Ławie jeszcze co najmniej jedną bramkę. Raz piłka ugrzęzła w błocie, raz zabrakło precyzji. No ale jakby nie było, to tu zdobyłem swojego jedynego gola dla reprezentacji!

- dodaje z uśmiechem bohater spotkania rozegranego przy ul. Sienkiewicza, który w 70 minucie po przytomnym strzale z linii pola karnego pokonał bramkarza gości, **Konstantinsa Igosinsa**.

- Murawa była bardzo grząska, przed spotkaniem padał deszcz. Stąd to moje nawiązanie do bieżni aktualnej i jej zalania

- dobry humor naszego rozmówcę nie opuszcza.

„Lubię wracać tu gdzie byłem już”



Fotka na stadionie przy ul. Sienkiewicza (fot. arch. Grzegorza Mielcarskiego)

Grzegorz Mielcarski ostatnio zawitał do Ławy.

- W Sarnówku spotkaliśmy się, aby omówić wszelkie szczegóły Mistrzostw Świata oraz naszej pracy wykonanej przy tej imprezie. Przy okazji, miałem możliwość odwiedzenia miejsca, które kojarzy mi się bardzo dobrze. Ostatnio taką sentymentalną wycieczkę urządziłem sobie także do Bydgoszczy i Poznania

- przyznaje aktualny komentator TVP.

Tuż przy dworcu kolejowym Ława Główna Mielcarski wsiadł w autobus ZKM i ruszył w miasto.

Oczywiście, po drodze wysiadł na przystanku przy ul. Biskupskiej, a więc tuż przy stadionie.

- Cieszę się, że miałem możliwość obejrzenia Iławy w dużo spokojniejszych okolicznościach. Ale myślę też, że to kwestia wieku. Człowiek młodszy żyje szybciej, nie zwraca tak uwagi na otaczającą go okolicę i rzeczywistość. Na przykład ja podczas meczów kadry dużo zawsze rozmawiałem z kolegami z drużyny, wymienialiśmy się uwagami, doświadczeniami itd. W Iławie było identycznie, nie wychodziliśmy wówczas na miasto, aby zwiedzać, bo też **byliśmy tu na krótko**

- wspomina.

- Iława to naprawdę piękne miasto, już sam widok z mostu na jezioro jest niesamowity. Miałem teraz okazję zwiedzić te tereny i nie jest wykluczone, że kiedyś tu wrócę na dłużej

- dodaje na koniec nasz rozmówca, wspominając wyprawę na most na ul. Konstytucji 3 Maja. Na znajdującym się 100 metrów na zachód stadionie przejechał kiedyś na kolanach dobre kilka metrów. Ale to nie w wyniku upadku, tylko radości po jednym z najważniejszych goli w bogatej i ciekawej karierze.

zico

kontakt@infoilawa.pl

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/83267-grzegorz-mielcarski-ilawa-stala-sie-dla-mnie-wazna-na-cale-zycie>